

W Libii wciąż gorąco

23 lutego 2011

Libijska telewizja państwowa zdementowała informacje o masakrze, jakiej dokonały siły bezpieczeństwa na demonstrujących przeciwko władzy. Syn Muammara Kaddafiego stwierdził, że lotnictwo libijskie nie dokonało nalotów na miasta Trypolis i Bengazi. „Siły zbrojne zbombardowały magazyny z bronią położone z dala od terenów zamieszkałych” – powiedział Seif al-Islam Kaddafi.

O nalotach na Trypolis informowała wcześniej stacja Al-Dżazira. O rozkazie zbombardowania Bengazi mówili z kolei dwaj libijscy piloci, którzy zbiegli na Malte. Uciekli myśliwcami bojowymi, bo, jak zeznali, nie chcieli bombardować uczestników protestów przeciwko dyktaturze Kadafiego.

We wczorajszych starciach w stolicy Libii Trypolisie zginęło 160 osób – poinformowała telewizja Al-Arabija, powołując się na naocznych świadków. Nie sposób jednak zweryfikować te doniesienia – w Libii nie działają ani telefony, ani Internet. Działa za to państwowa telewizja, która w nocy pokazała krótkie wystąpienie Muammara Kadafiego. Według stacji, było ono transmitowane na żywo z jego rezydencji w Trypolisie. „Jadę spotkać się z młodzieżą na placu Zielonym w centrum miasta, by dowieść, że jestem w Trypolisie, a nie w Wenezueli i by zaprzeczyć doniesieniom telewizji, tych psów” – powiedział. Pokazane w środku nocy wystąpienie trwało niecałe pół minuty. Kamera pokazała Kadafiego wsiadającego do samochodu w ulewnym deszczu. Wczoraj wieczorem w Trypolisie rzeczywiście mocno padało.

Wcześniej szef brytyjskiej dyplomacji William Hague zasugerował, że dyktator może być w drodze do Wenezueli. Szybko zaprzeczył temu libijski wiceminister spraw zagranicznych. „Przywódca Libii, tak jak cały rząd, jest w Libii” – powiedział Chaled Kayem. Także wenezuelskie źródła

rządowe zaprzeczyły, by Kaddafi był w drodze do Caracas. Oświadczyły, że rząd Wenezueli nie ma kontaktu ani z Kadafim ani z jego administracją.

22 lutego w Libii wciąż dochodziło do protestów przeciwko rządowi Muammara Kadafiego. Nie funkcjonował rząd, a część miast na wschodzie została opanowana przez demonstrantów, do których przyłączyło się wojsko. Kadafi w wystąpieniu telewizyjnym stwierdził, że nie zamierza odejść i zapowiada rozprawienie się z protestującymi. W ponad godzinnym przemówieniu do narodu mówił, że jest przygotowany, aby zginąć jako męczennik. Potępił uczestników masowych protestów nazywając ich „szczurami”, „karaluchami”, „terrorystami” i „zdrajcami”, którzy zamierzają zrobić z Libii państwo islamskie. Zaapelował do Libijczyków, aby wyszli jutro na ulice, okazując mu poparcie. Złapcie demonstrantów, przekażcie ich siłom bezpieczeństwa – powiedział. Jego zdaniem protestujące osoby nie reprezentują libijskiego narodu i zgodnie z prawem powinny zostać skazane na karę śmierci. Zarzucił im także działanie pod wpływem alkoholu i narkotyków oraz dążenie do destabilizacji kraju. Dodał, że rozkazał armii i policji, aby zapanowały nad sytuacją w kraju. Po jego przemówieniu na ulicach Trypolisu ponownie doszło do starć.

Telewizja Al Jazeera poinformowała 22 lutego wieczorem, że posłuszeństwo Kadafimu wypowiedział minister spraw wewnętrznych. Wezwał on wojsko, żeby przyłączyło się do protestujących i odpowiedziało na „uzasadnione żądania” narodu. Wcześniej posłuszeństwo wymówiła Kadafiemu armia w Tobruku. Żołnierze z tego miasta powiedzieli agencji Reutera, że przestali popierać przywódcę, a region ten przestał już być pod jego kontrolą. W proteście przeciwko wydarzeniom w ich kraju z pełnionych funkcji rezygnują także libijscy dyplomaci. Po ambasadorach w Indiach, Chinach, Australii czy Bangladeszu, dymisję złożył także ambasador w Stanach Zjednoczonych. Na znak protestu przeciwko brutalnemu użyciu siły wobec demonstrantów w Trypolisie do dymisji podał się libijski

minister sprawiedliwości Mustafa Abdel Dżalil.

Według niepotwierdzonych informacji w rękach przeciwników Kaddafiego jest drugie co do wielkości miasto kraju, Bengazi. Tamtejsze lotnisko zostało zbombardowane. Opozycja zajęła też miasto Bajda. Również według niepotwierdzonych informacji, w mieście Derna na wschodzie kraju wzięto jako zakładników 300 pracowników południowokoreańskiej firmy budowlanej, wśród których stu obywateli Bangladeszu.

W ciągu ostatnich dwóch dni w czasie protestów w Libii zginęły 62 osoby – informuje Human Rights Watch. Liczba jest oparta na danych z e-maili otrzymanych od dwóch szpitali w stolicy kraju Trypolisie. Przedstawiciele organizacji podkreślają jednak, że ofiar śmiertelnych może być dużo więcej. Dokładna liczba ofiar trwających od ubiegłego tygodnia protestów nie jest znana. Według nieoficjalnych informacji, które podawały media w czasie libijskich protestów od kul żołnierzy i służb bezpieczeństwa, mogło zginąć nawet kilkaset osób.

22 lutego po południu Rada Bezpieczeństwa ONZ za zamkniętymi drzwiami obradowała na temat sytuacji w Libii. W spotkaniu uczestniczyła także delegacja libijska, która wypowiedziała posłuszeństwo Muammarowi Kaddafiemu i zaapelowała do Rady o interwencję. Konsultacje Rady miały charakter głównie proceduralny i dotyczyły tego, czy wnioski libijskich polityków są wiążące. Zachodni dyplomaci zapowiedzieli już jednak, że nawet jeśli Rada wypowie się w tej kwestii negatywnie, to sami zdecydują o zwołaniu jej posiedzenia.

Większość libijskich dyplomatów akredytowanych przy ONZ ogłosiła, że nie współpracuje już z libijskimi władzami i wezwała Kaddafiego do odejścia. Zastępca libijskiego ambasadora przy ONZ Ibrahim Dabbaszi powiedział, że spodziewa się, iż Rada Bezpieczeństwa podejmie jakieś kroki, aby chronić obywateli Libii.

Unia Europejska zawiesiła negocjacje z Libią w sprawie umowy

partnerskiej. Także Liga Państw Arabskich zawiesiła członkostwo Libii.

Zaniepokojenie w związku z obecną sytuacją w Libii wyraziły państwa będące członkami OPEC. Eksporterzy ropy naftowej ostrzegają, że chaos w tym państwie będzie wpływać na wzrost cen tego surowca.

Większość krajów zachodnich zaapelowała do swoich obywateli mieszkających w Libii, by wyjechali z tego kraju. Polska wraz z innymi krajami Unii Europejskiej stara się także zorganizować ewakuację dla osób mieszkających w innych częściach Libii, głównie na wschodzie kraju, w takich miastach jak Bengazi. Według informacji Polskiego Radia, trwają rozmowy z Turcją o zorganizowaniu ewakuacji promami do Sztambułu. Według informacji konsularnych, w Libii przebywa około 540 Polaków. Swoich obywateli z Libii pośpiesznie ewakuują także inne europejskie kraje, m.in. Bułgaria, Francja i Ukraina.

Opracowanie: Jarosław Klebaniuk (kompilacja 3 newsów)

Źródło: [Lewica](#)